

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Nr. 145.

Czwartek dnia 25. Czerwca 1868. — Prospera Bisk. (rym.) — Akiliny Mucz. (grec.)

Rok II.

Przedpłata w miejscu wynosi: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie 12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.

„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany)
rocznie 8 złr.; półrocznie 4 złr.; ćwierćrocznie 2 złr.

Wychodzi codziennie o godzinie Smej rano. — Dodatek po każdej niedzieli lub święcie o godzinie 11tej przed południem.
Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Redakcja i administracja

pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.

Ekspedycja i agencja inserat obok redakcji w domu p. Majewskiego pod l. 31.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent. (oprócz opłaty staplowej 30 ct. w. a.)
Reklamacye nieopieczowane wolne są od opłaty

Ogłoszenie przedpłaty

na III. kwartał 1868.

„DZIENNIK LWOWSKI“

z codzienną przesyłką pocztową kosztuje:

miesięcznie	1 zł. 30 ct.
kwartalnie	3 „ 80 „
półrocznie	7 „ 50 „

z przesyłką tylko 3 razy w tygodniu:

miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „

„Tygodnik lwowski“

(ilustrowany)

jako dodatek do Dziennika:

kwartalnie	2 zł.
półrocznie	4 „

Lwów dnia 24. czerwca.

Rada państwa dogorywa wśród upałów kanikularnych... ale pracuje jeszcze ciągle w interesie ludności, jak sobie nie- niezawodnie pochlebia. Teraz jednak mniej ważne tylko sprawy są przedmiotem jej obrad, gdyż po ukończeniu najważniejszego dzieła t. j. podniesienia podatków, spoczywa ona jakby na laurach. Biedni delegaci, których wymęczono przez tyle miesięcy w Wiedniu, z niecierpliwością wyczekują chwili, w którejby przybyć mogli do kraju, który ich po tylu męczarniach i bezowocnych pracach przyjmie co najmniej z pewnym ulitowaniem — gdyż czego innego nie mogą oni po nim żądać.

Szczęście — że jak to pierwotnie myślano — sejmy nie będą w tym lub przyszłym miesiącu zwołane, gdyż w takim razie trudno aby kto doszedł na ławach poselskich; kogo bowiem jako rolnika niewstrzymałyby w domu roboty gospodarskie, temu jeżeli był członkiem Rady — przejadło się już dostatecznie życie parlamentarne, podczas gdy inni niewiedząc co począć z nowym ustrojem państwa, który wymaga co raz większych ofiar bez jakichkolwiek korzyści, stracili wszelką ufność w skuteczność wszystkich ciał parlamentarnych. Okazuje się bowiem ostatecznie, że rząd przeprowadza niemal wszystko co mu się podoba tak w Radzie jak i w Sejmie. Ztąd też owa obojętność na wszystkie prace wewnętrzne, po których sobie niewiele rokuja.

Jednych urzędników system nowy utrzymuje w ciągłym ruchu, bo jedna organizacja po drugiej następuje po sobie. Finanse państwa nic na tem niezyskują, kraj ten mniej, gdyż co zaoszczędzą na niższych urzędnikach, to dodają wyższym, a gdy jednych przenoszą w stan spoczynku, drugich posuwają na wyższe stopnie. Podobnych organizacyj dożyliśmy od r. 1848 już kilkanaście; żadna nieprzetrwiała dłuższego czasu, żadna niezmniejszyła o wiele liczby urzędników, żadna w interesie ludności nie upośredniła biegu administracji lub sądownictwa. Forma lada chwilę się zmieniała, lecz rzecz sama, zle oddzielone, pozostało to samo. I nie łatwo powziąć zaufanie do systemu, który w naszych oczach przeszedłszy tyle przeobrażeń, jakby kameleon jaki — w istocie niezmienił się w niczem a w niczem.

Francya, Polska i ks. Napoleon.

„Mam serce polskie.“
Książę Napoleon. (18. marca 1863.)

Pod tym tytułem i tem godłem wyszła z druku zapowiedziana przed dwoma miesiącami broszura, której już wntczas przepowiadano wiele rozgłosu. Nie wiemy czy w obecnej chwili wakacyj politycznych, a szczególnie w epoce pomieszania języków w jakiej żyjemy, zestawienie nawet podobnych nazwisk, jak „Francya“, „Polska“ i „książe Napoleon“, zdolne jest poruszyć zagrzeźle w poniżeniu sumienie publiczne, inaczej jak wywołaniem zgrozy nie tylko dyplomatów ale i koryfeuszów liberalizmu europejskiego. Wśród jednomyślnego chóru wielbicieli teraźniejszego pokoju, uzbrojonego wyrafinowaną sztuką wzajemnego niszczenia się, kiedy panowie Gorczaków, Bismark, Rouher, Dizraeli i Menabrea zaręczają, że jedynym i stałym ich dążeniem jest utrzymanie pokoju europejskiego, kiedy według powszechnego zdania urzędowych organów, popieranych w tym przynajmniej względnie przez najskrajniejsze opozycje, nie ma już na horyzoncie europejskim czarnych punktów, któreby błogi spoczynek w bankrutwie politycznym i finansowym zakłócić mogły, występować w takiej chwili z kwestją Polski, wykazywać solidarność tej wielkiej sprawy z losem Francji, naznaczać ważne stanowisko księcia Napoleonowi w przyszłym a nieuniknionem starciu Europy, nie jestże to zachwałność, którą czeka oburzenie urzędowej i nieurzędowej prasy? Gdyby zresztą chodziło o żydów

Zachodzi nawet pewna niekorzyść na rachunek obecnego okresu, gdyż mieliśmy jedynie rządową i gminną biurokracyę, podczas gdy teraz przybyła nam wydziałowa i powiatowa urzędniczy, która jakby latorośl starej biurokracyi pisze co niemiara — niechcąc zastąpić czezej formalności życiodajną treścią. Jeśli w tym kierunku dalej rozwijać się będzie organizm kraju, to wkrótce niebędzie człowieka z tak zwanych wyższych stanów, któryby nie był albo marszałkiem, lub wydziałowym, radnym lub delegatem, komitetowym lub asesorem itd. Krajowi niezawodnie przybyła znaczna liczba dygnitarzów, lecz czy mu z tem lepiej?.... to inne pytanie.

Zeszliśmy na przykry przedmiot powszechnego niezadowolienia w kraju, które się wyraża z przeświadczenia, że nowy kierunek i odświeżony system rządu nie wydobędzie kraju z bezładu i nędzy, w którą zagrzeźił od wielu lat. Wszelkie bowiem zabiegi w sprowadzeniu go na inne drogi są bezskuteczne, jak skoro popęd do tego idzie z Wiednia, gdzie ani nie znają naszych stosunków, ani też wielce nie zajmują się naszym położeniem.

Najprzykrejszem zaś jest, że ci właśnie, których opłaca biedny kraj, pracują wręcz przeciw jego interesom — rząd bowiem centralny i monarcha niemają zapewne rzetelnego wyobrażenia co się u nas dzieje i w jak opłakany zostajemy stanie. Większa część błogich przyrzeczeń autonomicznych i koncesyj narodowych ominęła nas a w nagrodę za poddanie się obecnej konstytucji otrzymaliśmy większe podatki. Nie tego mogliśmy się spodziewać, nie tego wyczekiwał kraj po nowych rządach — gdyż mniemał, że klasa z r. 1866 była dostateczną dla Austrii nauką, iż dotychczasowy tryb rządu prowadzi jedynie monarchię i kraje do upadku.

Dzisiejszego ministerstwa polityka w niczem się nieróżni co do naszego kraju od rządów p. Schmerlinga — zaszły jedynie te zmiany, które wywołała zmiana ogólnych stosunków. My zaś jak jęczeliśmy pod brzemieniem centralizacji wiedeńskiej tak i dziś niemamy wolnych rąk, aby sobie samym pomóc.

Zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego odbyło onegdaj po południu drugie posiedzenie, na którym zajęto się wyborem komisji. W wniosek p. Baszczewicza wybór komisji rachunkowej i petycyjnej odbył się względna większością głosów; a tylko wybór komisji statutowej, jako mającej się zająć najważniejszym przedmiotem, jakim jest rewizja ustawy Towarzystwa, uchwalono większością bezwzględną. Z tego też powodu musiano dla przedsięwzięcia wyborów uzupełniających, nieukończonych onegdaj, dla spóźnionej bardzo pory, zwołać wczoraj rano posiedzenie, na którym wybory ukończono. Wynik ich następujący:

Do komisji statutowej wybrani pp. Henryk Wodziecki, Kornel Krzeczunowicz, Wład. hr. Badeni, Jan Czajkowski, Fran. Jasiński, Karol Hubicki, Józef Pajęczkowski, Ludwik Szumańczowski, Apolinary Huppen, Seweryn Smarzewski, Eustachy Rylski, Leszek Borkowski, Henryk Nowakowski, radca namiestnictwa, Franc. Smolka, Gustaw Piotrowski.

Do komisji rachunkowej pp. Mieczysław Potocki, Miecz. Marassé, Franc. Torosiewicz, Franc. Trzeciński, Ant. Niedzielski, Wal. Podlewski, Maciej Kunaszowski.

Do komisji petycyjnej pp. Jakób Wiktor, Kalikst Orłowski, Feliks Pohorecki, Wit. Zeleński, Kalikst br. Horoch.

prześladowanych przez maluczki Rumunów, o majtków zamordowanych w Japonii, o turystów więzionych przez dzikiego Teodorusa, albo o kupców zagrożonych w spekulacjach swoich kłopotami rządu Tunetańskiego, możnaby jeszcze na serio pomówić i poskromić śmiałków, którzy potęgi cywilizacji szanować nie umieją. Ale poruszać kwestję Polski, której strzegą Bismark i Katkow, i chcieć ażebym dla wyrwania Polski z sponów barbarzyństwa, grożącego co raz niebezpieczniej Europie, narażono spokojny rozwój liberalnych idei we Francji, zabórzych planów monarchii Pruskiej w Niemczech i wspaniałomyślnych reform centralistów w Austrii, nie jestże to szaleństwo godne powszechnego potępienia?

O ile uboczne jakieś względy wpływały na wydawnictwo bezimiennej broszury, zbytecznie byłoby dowodzić, gdyż tajemnica jaką się okryła, nie daje nam żadnej pod tym względem wskazówki, a autor bez żadnego wstępu, bez żadnej przedmowy, przystępuje do głównego przedmiotu swego i całą rzecz kreśli z zapałem, wiarą i przekonaniem, nie troszcząc się bynajmniej, czy jego słowa zadrasną tego lub owego, czy ton polemiczny, jaki przewodniczy jego pracy od początku do końca, nie dosięgnie tych nawet, których pominąć należało jako nie mających przeważnego a tem mniej stanowczego głosu w kwestyi. To też broszura w mowie będąca nie jest żadnym manifestem politycznym, jak ją mieć chciano, nie jest żadnym programem urzędowym, choćby najbardziej zakrytym, ale po prostu wymowna obrona połączonych spraw Francji i Polski przed trybunałem opinii publicznej, oskarże-

Komisje urządziły się wczoraj i rozpoczęły swe prace. Dzisiaj w południe odbędzie się posiedzenie pełne, na którym komisya petycyjna, mająca najmniej czasu do załatwienia naglących przedmiotów, przedłoży sprawozdanie swe Zgromadzeniu.

Do nowej organizacji wojskowej.

II.

(A. G.) Powodowani uczuciem sprawiedliwości i życząc sobie zastosowania bezwzględnego równouprawnienia dla wszystkich narodowości w Austrii, mniemamy, że obowiązki i ciężary również jak i korzyści z nich wypływające równo powinny być wymierzone dla wszystkich i dla każdego z osobna.

Wiedeński liberalizm, którym się szczycą centraliści, wtenczas tylko będzie u nas pojętym, jeżeli oczyści się od samolubstwa, którym się kieruje i zejdzie do rzetelnej sprawiedliwości i prawdy, która każdego przekonuje. Dopóki to nie nastąpi, utrzymujemy, że Galicya pod każdym względem jest wyzyskiwana i upośledzona na korzyść niemieckich mikroskopicznych prowincji i nie korzysta ze swojego prawa, które wpływa z ponoszenia tak znacznych ciężarów w obronie całości i potęgi państwa.

Opierając się na danych statystycznych rządowych, dostarcza nasza prowincya do 125.000 żołnierza do boju; podług tej liczby i ilości oddziałów nie widzimy stosunkowo reprezentowanej w starszyźnie armii naszej narodowości.

Reprezentacya ta powinna ze względu na stosunek liczebny być następująca:

3. generałów korpusnych.
5. generałów dywizyj.
12. generałów brygad.
130. oficerów wyższej rangi.
- 2000 oficerów od kapitana do podporucznika.
- 250 urzędników wojskowych.

Razem 2400 starszyzny.

Cyfrы te, czyż zgadzają się z rzeczywistą liczbą Polaków piastujących stopnie w armii? — Nie!

Cóż jest tego przyczyną? — Może nieudolność do wojskowości Polaków? — Na to również odpowie każdy: nie! — Może niechęć do służby? — Także nie! bo spisy wojskowe wykazują ilość odpowiednią, kadetów, aspirantów i podoficerów jakoteż niższej rangi oficerów, którzyby z ochotą dobijali się wyższych pozycji! — Cóż więc jest właściwą przyczyną tego upośledzenia Polaków w armii? — Otóż powodem tego jest, że Polaków rodowitych nieprzyrzeczają do awansu; czysto kastowa hierarchia, od dziada do wnuka, dziedziczy wszystkie wyższe korzystne stopnie.

Chcielibyśmy, aby nasi delegaci wejrzeni w tę sprawę przy sposobności dyskusji nad nowym projektem organizacji wojskowej — i aby ta kwestya doszła do wiadomości monarchy, któremu należy wyjaśnić nie sprawiedliwość tych tajnych uzurpacji, których się dopuszczają liberalni centraliści na korzyść swojej koteryi.

Nie podlega żadnej wątpliwości, że niesprawiedliwe omiwanie Polaków, odstręcza ich od służby wojskowej, w której zaledwie dobijają się do stopnia kapitana, wyradzając przytem nieufność do systemu, który zagradza im wyższe stanowiska odpowiednie i przynależne z stosunku powinności przez kraj nasz ponoszonych.

niem tych wszystkich, którzy albo rozmyślnie i z własnego interesu albo z fałszywych doktryn lub bojaźliwej ostrożności poświęcają najważniejszą, najpilniejszą potrzebę Europy i stanowisko w niej Francji.

„Ostatnie zwyciężenie Polski — powiada autor — objawiło fakt najwyższej wagi: niesłychaną słabość Rosyi, tego Carstwa kolosalnego, które uważano za tak potężne i niezwyciężone, a zarazem barbarzyństwo krwiożercze, ohydne, piekielne, tych, którzy niem rządzą.

Polska zwyciężona, nikczemnie opuszczona, dowiodła w r. 1863 że jest godną odzyskania swej niepodległości; tymczasem jej zwycięzcy nieprzyjaciel pozostaje obciążony zbrodniami najbardziej hańbiącymi, przeznaczony jednoznacznie przez Europę wspaniałomyślną ale wahającą się, na zastłozoną sromotę.

Niezawodnie Moskwa jest głównym winowajcą, ale zdaniem naszym, Europa jest może większym jeszcze. Europa uznaje prawo Polski do niezależnego istnienia, a porzuca to prawo. Okazuje najwyższe współczucie sprawie słusznej i świętej, jeżeli jest jaka na świecie, a nie ma odwagi walczyć przeciwko sprawie zbrodniarzy. Nienawidzi barbarzyństwo Moskiewskie, a znosi, potwierdza niejako najszaleńsze excessa tego barbarzyństwa. A więc, z jednej strony pewien rodzaj odmówienia powstrzymania zbrodni, z drugiej zachwalstwo zbrodni.

To założenie, usprawiedliwione całą niemal historją Polskiej niewoli, przeprowadza autor wśród rozmaitych rokowań dyplomatycznych 1863 r. i wskazuje Anglią i Austryją jako dziś już przewidujące nieco, do jak niebezpiecznych następstw doprowadziło ich zaślepienie. Dyskusya w senacie

System taki oddziaływa na całą ludność, wyraża niechęć i nie jest w stanie pobudzić do ofiarnej gotowości. — Ze tak się dzieje, przyczyną tego jest bezczelny egoizm kliki wiedeńskiej, która w żaden sposób niechciałaby stracić korzystnych sinekur tak w armii jak i w służbie administracyjnej dla swoich protegowanych, pomijając wszelkie zasługi, zdolności a nawet dobro państwa.

W chwilach niebezpieczeństwa, czy Niższa i Wyższa Austria obroni państwo? — albo może ten wiedeński patrio-tyzm, który petycyami chce bronić swoich murów na widok niebezpieczeństwa i zniewala cesarza wraz z armią do ustąpienia z miasta. Może wybawi monarchię ta spartańska ich odwaga?.. która krzyczy h u r a, gdy nieprzyjaciół daleko, a błaga o zawarcie pokoju na widok hełmu pruskiego, utrudniając płaczącym piskiem manewrowanie armii.

Węgry i Słowianie zasłaniają waszą Metropole; gdyby ich nie stało, co się stanie z Wiedniem? Będzie Windobona napowrót; to jest nic nieznaczącym grodem na kończynach Germanii.

Korespondencye.

Wiedeń 22. czerwca 1868.

× Powołanie br. Beusta do Pragi przeraziło niezmiernie tutejsze ministeryjne koła, gdyż wiadomo, iż br. Beust skłoniłby się zapewne do poczynienia Czechom pewnych koncesyj, na które niemożesz się żadną miarą zgodzić centralistyczna większość ministerstwa i Izby, albowiem wszelkie Czechom zrobione ustępstwa kładą tamę hegemonii niemieckiej. Myli się jednakże mocno kanclerz, jeżeli sądzi, iż sam akt koronacji w Pradze, i pewna ograniczona autonomia zwabi stronnictwo narodowe do Rady państwa.

Dziś rzeczy zaszły już za daleko; tylko stanowisko całkiem odrębne, tak jak Węgier, może zadowolić Czechów, a na to kanclerz nigdy się nie zgodzi. Rozjątrzenie doszło do tak wysokiego stopnia, iż niejednokrotnie zimna rozgawa i polityczny rozum ustąpić musi w obec roznamietnionego poczucia ludu. Zawdzięcza rząd ten stan niepomysłny głównie tak nazwanej liberalnej prasie, a osobliwie dziennikom urzędowym i pół-urzędowym, które przez dwa lata czasu cały naród czeski, jego wspomnienia i najdroższe pamiątki systematycznie obrzucały błotem. Celu takiej polityki trudno odgadnąć; oprócz chwilowego zadowolenia własnej próżności i namiętności, rozdziałała ona tylko i osłabiała państwo, a owa, kampania dziennikarska prowadzona przeciwko Czechom bronią złej wiary i kłamstwa, wywołała tylko uśmiech pogardy wszystkich myślących ludzi Europy. „Kto się wiatry ten zbiera burzę.“

Dziś sprawa czeska nie da się zażegnać pół-środkami, i załatwienie jej pociąga za sobą nieuchybny upadek obecnego ministerstwa.

Albo uciekać się do środków gwałtownej repressyi wcale niezgodnych z ogłaszanymi liberalnymi własnymi zasadami, i które zresztą pozostawiają zawsze wewnątrz państwa wrzód rozjątrający się z dniem każdym, albo też ustąpić od władzy, oto alternatywa, którą sobie panujące obecnie stronnictwo swą zaciekleścią niemiecką stworzyło.

Dzień wczorajszy w Pradze daje niezmiernie wiele do myślenia. Oprócz Niemców starających się ostentacyjnie wystąpić, żadna korporacja, żadne stowarzyszenie narodowe niebrało udziału w uroczystości. Z żadnego okna czeskiego nie powiewała chorągiew, a w sam dzień pobytu cesarza w Pradze napadano na studentów niemieckich i zdzierano niemieckie chorągwie. Nienawiść do wszystkiego co niemieckie doszła do ostatecznych granic, stronnictwo moskalofilów wzięło znów całkiem górę nad młodo-czeskiem, pragnącym pojednania, i coraz częściej dają się słyszeć głosy: „wolimy do ostatniego zginąć, wolimy należeć do kogokolwiek, jak mieć cośkolwiek do czynienia z panującą obecnie w Wiedniu koteryą. Smutny to stan rzeczy, gdy ogólny obłęd do tyła opamiętuje cały naród, iż głuchy i ślepy nie słucha głosu najszczerzejszych przyjaciół. Ale my, którzy znamy ten stan rozpacz z własnego smutnego doświadczenia, których namiętność pograżyła nieraz w bezdenne morze nieszczęścia, możemy dać Czechom szczerze życzliwą przestrożkę: „że czynicie, iż chcecie zgubić przeciwnika, pograżacie się sami w przepaść.“

Tak pojedynczemu człowiekowi jak i całemu stronnictwu wolno tylko zginąć walcząc za sprawę, niewolno mu dla własnej namiętności poświęcać całego narodu, i popełniać czynów, które następne pokolenia przeklinać będą.

Dlatego wołamy do was: „cierpliwości i wytrwałości, a obstawaj przy waszym dobrem prawie musicie w końcu zwyciężyć; ale nie łączcie się z nieprzyjaciółmi monarchii i własnego kraju, którzy mogą waszych przeciwników pokonać, monarchię rozbić na składowe jej części, lecz którzy i was w końcu wytepią. Prześciancie wołać: „iż kto przeciwko Moskwie, ten

przeciwko Czechom, a znajdziecie silne poparcie wszystkich ludzi pragnących prawdziwej swobody ludów monarchii; prześciancie uśmiechać się do p. Bismarka, gdyż posądziliby was niejedni: iż dla Czecha „ibi patria ubi bene.“

Smutna to nader i boleśna rzecz, gdy poczucie narodowości nie doznaje uznania i bywa wystawione na śmiech i pogardę przeciwników, ale nie upoważnia to jeszcze do rozpacznych i w skutku najzgnubniejszych kroków. Jeżeli niegdys królestwo czeskie doznało najstraszniejszego prześladowania ze strony Niemców, to dziś młoda odradzająca się Czechia nie przeszła tego chrztu krwi i łez, któryby ją upoważniał do zwątpienia o sobie i szukania obcej pomocy. Czyżby dziś już miało jej zabraknąć cierpliwości?... Byłby to nader zły symptomat, świadczący o wewnętrznej niemocy.

Dzień wczorajszy wprowadza sprawę czeską w zupełnie nową fazę: z obu stron dłuższe ludzenie staje się niemożliwe. Czy władza zechce poczynić Czechom zupełne ustępstwa i zmienić dotychczasowy systemat dualistyczny na federacyjny, — wielkie pytanie. Jeżeli Czesi wytrwają na swem stanowisku, jeżeli się zbliżą do swych naturalnych sprzymierzeńców, do Węgrów i Polaków, — nastąpi to niechybnie. Lecz jeżeli cały naród będzie grawitował ku Moskwie, jeżeli w zacieklej głupocie będzie się równał całkiem klice niemieckiej, wiedeńskiej i rzucał dalej na Polaków i Węgrów moskiewskie potwarze, jeżeli będzie odpychał życzliwie podawaną rękę, wtedy może wstrząsnąć podstawą monarchii, może wicherzyć, lecz nie nie zyska, i ostatecznie i nas wszystkich znajdzie, aczkolwiek z bolem serca, w przeciwnym sobie obozie, albowiem: salus patriae suprema lex esto!... My niechcemy być Moskalami.

Niesłusznie zarzucają nam Czesi brak sympatyj; od naj-pierwszego początku naszej historii byli zawsze przeciwko nam: gdy sami nie mogli nic zdziałać, łączyli się z wszystkimi naszymi nieprzyjaciółmi, tak jak dziś łączą się z Moskwą. Czyż czujemy dlatego do nich nienawiść? — bynajmniej. Pragniemy szczerze, aby ich życzenia były urzeczywistnione. Wspólny interes i wyższy pogląd polityczny nakazuje nam przemiłować nie jedną urazę. Ale właśnie ten wspólny interes i prosta zdrowa logika nakazuje Czechom, którzy żadnej urazy do nas mieć nie mogą, szukać swych sprzymierzeńców w Peszcie i Lwowie, a nie w Moskwie lub Berlinie.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Po zamknięciu Rady państwa mają panowie ministrowie Berger, Herbst i Brestel wzięść urlopy i wyjechać do kąpieli; ostatniego zastąpić ma tymczasowo minister handlu Plener. Żałujemy mocno, że pan Brestel nie wyjechał cokolwiek wcześniej, tak n. p. przed obradami nad budżetem, jak również nie przeciw temu nie mielibyśmy, jeśliby tymczasowy urlop pana ministra przedłużył się w stały.

Posiedzenia Izby poselskiej Rady państwa nie wzbudzą już teraz żadnego interesu, ważniejszy bowiem przedmiot do obrad zupełnie już został wyczerpany. To też na ostatnim posiedzeniu Izby poselskiej zajmowano się jedynie tylko wyborami do Wydziałów, sprawozdaniem Wydziału petycyjnego i odczytaniem petycji Wydziału konfesyjnego. Między innymi zdawał sprawę pos. Mendel o dwóch petycjach kilku właścicieli ziemskich w Krakowie o wynagrodzenie za zabranie im gruntu na cele fortyfikacyjne. Wydział petycyjny stawia wniosek oddania tych petycji ministrowi obrony krajowej w tym celu, aby tenże w porozumieniu z wspólnym ministerstwem wojny petycje te poszczególnowo rozebrał. Poseł Sa w czyński poleca Izbie przyjęcie wniosku Wydziału, przy-czem zauważa, iż ostatnimi dniami podobna petycja wniesiona została przez posła Zyblikiewicza, i że wiadomo mu, czy takowa również wciągnięta jest do tego wniosku. Jeśliby tak nie było, natędy wnosi mowa, aby te petycje do owych dwóch razem przyłączyć. Sprawozdawca Mendel odpowiada na to, iż wniosek ów Wydziału ściągają się również i do wniesionej przez p. Zyblikiewicza petycji. Poczem wniosek Wydziału przyjęto.

Izba panów przyjęła 14 projektów do ustaw bez zmian, według brzmienia, uchwalonego w Izbie poselskiej a między innymi następujące ustawy: Anglo-austriacki traktat morsko-handlowy, podwyższenie podatków bezpośrednich na rok 1868, kredyt dodatkowy na rok 1867 i ustawę o prawnej ważności metryk żydowskich.

Dnia 22. bm. zwiędził cesarz w towarzystwie ks. Auerspergera i namiestnika czeskiego na przedmieściu prazkim Smichowie fabrykę maszyn Ringhoffera, poczem udał się na wyspę Strzelecką, gdzie strzelił dwa razy do celu. Następnie zwiędził czeską wyższą szkołę panięską, fabrykę broni Lebedy i fabrykę maszyn Borosza, wieczorem zaś udał się do teatru niemieckiego, gdzie z wielkim entuzjazmem przyjęła go

licznie zebrana publiczność. Drugiego dnia wyjechał cesarz do Litomierzyc, gdzie również powitany był bardzo serdecznie. — Dr. Klaudy otrzymał order korony żelaznej trzeciej klasy. — Pan Beust wyjechał już z Pragi napowrót do Wiednia; w Pradze rozmawiał dosyć długo z Palackim i Riegerem, przedmiotem jednak rozmowy, jak dzienniki niemieckie utrzymują, nie miały być wcale rokowania względem ugody, a jedynie tylko wymiana obopólna zdań.

Dnia 21. b. m. odbył się w Czechach mityng na Bezdzieży na którym prócz licznie zgromadzonych i Towarzystwa „Sokoła“ obecni byli również i Niemcy (oczywiście z ciekawości). Jako prezydent fungował ks. Rudolf Thurn-Taxis. Na wstępie odczytał jeden z przywódców mityngu swoją rezolucję, którą powszechnie przyjęto z oklaskami; przy słowie jednak „samorząd“ przerwał mu mowę obecny komisarz rządowy, wy-wyjając go do porządku. Następnie miał mowę niejaki Sedlaczek, w której znowu poruszył kwestyę praw historycznych, przyczem również komisarz rządowy upomniał go, nieopowalając na podobne dyskusye. Pomimo tego jednak wniesiono jeszcze raz „prawa historyczne“ przed zgromadzenie, poczem komisarz rządowy oświadczył, iż zgromadzenie jako rozwiązane uważa. Przeciw temu zaprotęstował komitet urządzający, prezydent jednak zamknął natychmiast obrady zgromadzenia, które śpiewając „Hej Słowane“ rozeszło się też zaraz, każdy w swoją stronę.

Na posiedzeniu Izby deputowanych Sejmu peszteńskiego dnia 22. czerwca prowadzono dalej jeneralną debatę nad ustawą względem podatku od tytoniu. Bethlen stawia poprawkę wnosząc, ażeby powołano osobną komisję, któraby co do sposobu i terminu zniesienia monopolu orzekła w tej mierze swe zdanie. Wniosek ten poparł i minister finansów. Po czterogodzinnej debacie przystąpiono nareszcie do głosowania nad wnioskiem sekeyi siódmej względem zniesienia monopolu w pewnym oznaczonym terminie, który wniosek 199 przeciw 101 głosami odrzuciła Izba. Poprawkę Bethlena przyjęto większością.

Polska. Jak wiadomo bywają od upadku powstania na właścicieli Polaków w Zabrzanych guberniach nakładane kontrybucye przymusowe, które o ile nie giną w kieszeniach czynowników, używane bywają właśnie w celach dla prowincyj tych najbardziej wrogich. Za te bowiem pieniądze bywają sprowadzani wyrzutki społeczeństwa moskiewskiego, czynownicy z głębi Moskwy, którzy przeznaczeni są do wynarodowienia polskiej ludności; za te również pieniądze opłacane bywają dzienniki plwające na cześć i dobre imię tych, którym wydarto owe kontrybucye. „Siew. Pocz.“ podaje następujący wykaz na rok bieżący wydatków, które opędzone zostały z kontrybucyj, ściąganych z obywateli polskiego pochodzenia w guberniach zabranych, z którego czytelnicy przekonają się o rzetelności naszego twierdzenia.

Cała suma wydatków z tych opłat oznaczona została w guberniach południowo-zachodnich na 1,345,376 rs. a w guberniach północno-zachodnich na 1,999,141 rs. Główny wydatek stanowi suma na dodatek 50% do płac urzędników rozmaitych władz; w guberniach południowo-zachodnich wydatek ten wynosi 437,134 rs., w guberniach zaś północno-zachodnich 491,034 rs. Następnie idzie wydatek na polepszenie bytu duchowieństwa prawosławnego, wynoszący po 400,000 rs. na każde z dwóch jeneral-gubernatorstw. Oprócz tego wykazane są następujące wydatki: na zakłady naukowe w guberniach południowo-zachodnich 175,000 rs. i w guberniach północno-zachodnich 43,801 rs. w tej liczbie na powoływanie z gubernij wewnętrznych rozmaitych osób na posady nauczycieli do szkół i gimnazyów żeńskich; na koszta podróży i przeprowadzenia się przy mianowaniu urzędników z gubernii wewnętrznych w kraju południowo-zachodnim 30,000 rs. i w kraju północno-zachodnim 18,000 rs.; na zapomogi dla teatrów ruskich — w kraju południowo-zachodnim 9,000 rs. i w północno-zachodnim 6,000 rs.; na osiedlenie włościan wyznania prawosławnego w gubernii kowieńskiej 13,552 rs.; na zapomogi dla bibliotek publicznych: w Kijowie, Kamieńcu Podolskim i Żytomierzu 6,000 rs. oraz w Wilnie 7,000 rs.; na wydawnictwo gazety „Kijewlanin“ i na podtrzymanie czasopisma „Wiestnik zapadnoj Rosji“ — w kraju południowo-zachodnim 7,600 rs. i w kraju północno-zachodnim 1,600 rs.; na utrzymanie redakcyj „Wilńskiego Wiestnika“ 6,000 rs.; na wydawnictwa użyteczne narodowe i szkolne 5,000 rs.; na utrzymanie i zapomogi dla osób wysłanych do gubernij wewnętrznych — w kraju południowo-zachodnim 30,000 rs. i w północno-zachodnim 45,000 rs. Obok tego, w guberniach północno-zachodnich — na zaspokojenie należności Towarzystwu głównemu dróg żelaznych za wydatki nadzwyczajne podczas rokossu 206,652 rs. i na utrzymanie powiatowych zarządów żandarmskich 311,870 rs.

Francuzkim, rozpoczęta 18. marca 1863 nad dwoma petycyami w sprawie Polski, następcą autorowi sposobność uderzenia całym gromem logiki i oburzenia na tych sentymentalnych polityków, którym lzy wylane nad „nieszczęśliwym narodem“ wystarczają za wszelkie czyny godności i sprawiedliwości, którzy jedną ręką podnoszą ofiarę najohydniejszego despotyzmu, a drugą upoważniają katów do nowych okrucieństw. Senat Francuzki uświęcił tę politykę w 1863; ale lud Francuzki nigdy jej za swoją nie uznał; ile razy Polska pod bronią stawała, zawsze był gotów do najwyższych poświęceń, gdyż zawsze przeczuwał, że broniąc sprawę Polskiej broni zarazem i sprawę Francuzkiej. Petycja 537 robotników Paryżkich złożona senatowi w marcu 1863 roku wyraźnie żądała przywrócenia całej Polski jako jedynego i jedynie możliwego rozwiązania „najważniejszej i najpierwszej ze wszystkich“ kwestyj. Równocześnie delegowani ludu Londyńskiego tego samego domagali się od lorda Palmerstona, który przestraszony na samą myśl zerwania z Moskwą rzekł: „Ależ to wojna“ — „Tak jest wojna, odpowiedziano mu, jeżeli nie ma innego sposobu przywrócenia Polski.“ Reprezentanci Anglii poszli za głosem lorda Palmerstona uwalniającego Moskwę od wszelkiej odpowiedzialności w mordsterwie Polski. Senat Francuzki większością 109 głosów przeciwko 17 odrzucił nie tylko petycję wyrobników Paryżkich, domagających się stanowczego rozwiązania sprawy Polski, ale nawet i skromnie żądanie drugiej petycji, mające na celu zapewnienie Polsce swobód zawartych w traktatach Wiedeńskich z 1815 roku.

„Wyjawszy powody, bardzo różne zapewne — powiada autor — była więc zgoda zupełna pomiędzy lordem Palmerstonem a przeważną większością senatu. Tamten opuścił Polskę dla zachowania przeciwko Francji nieoszacowanego, niezbędnego przymierza moskiewskiego. Senat francuzki opuścił Polskę, bo nie miał odwagi ogłosić jej niepodległości; ale przyjąłby ją z zapalem, gdyby jaka cudowna interwencja odzyskała ją za niego. Senat francuzki nie oświadczył się przeciw Polsce, ale nie był za nią. Dyplomacya moskiewska czego innego nie żądała; przyznano jej wolność robienia co chce; smuceno się okropnymi następstwami, ale się im poddano.“

W owych pamiętnych rozprawach senatu o Polsce, oprócz słabości i niekonsekwencji, objawiły się jeszcze dziwne usposobienia. Znalazł się jeden, ale jeden tylko senator francuzki, który miał smutną odwagę stanąć z zapalem po stronie Moskwy i z trybuny francuzkiej zlorzeczyc Polsce. Drugi senator uznawał potrzebę przywrócenia Polski, ale drogą tylko dyplomatyczną, bez starcia się europejskiego, bez nadwężenia Moskwy. To też na odparcie takich herezj powstały głosy potężne, natchnione sercem i rozumem francuzkim, a wśród nich głos księcia Napoleona wznosił się do takiej potęgi, że dziś jeszcze i tak długo pozostanie obowiązującą prawdą, iż źródła rozbioru Polski naprawioną nie będzie. Ogłosił on jak wielu innych świętość sprawy Polskiej, a odpychając wszelkie niekonsekwencje i obawy mówców poprzednich, żądał aby jej nie opuszczono, aby ją owszem silnie poparto, i nie wątpił o zwycięztwie. Przyznał się otwarcie do namiętności z jaką broni politycznych przekonań swoich a

szczególniej sprawy Polski. „Mam serce Polskie,“ rzekł książę, co znaczy że ma serce francuzkie, a powołując się na powagę Napoleona I mówi:

„Ja widzę w przyszłości dalej jak drudzy i chciałem postawić przedmurze barbarzyństwu przez przywrócenie tronu polskiego. Za sto lat będą mi kadziła palić. Europa, a szczególnie Anglia żalować będzie, że mój zamiar do skutku nie doszedł. Tak jest, Anglia powinna się była sprzeciwić połączeniu Polski z Rosją.“

Książę dodał: „Nie obawiajcie się nigdy niczego od Anglii, skoro przyjmiecie politykę czynu. W tych okoliczności przeciwko wam być nie może; nie wystąpi przeciwko wam. A więc potrzeba coś zrobić; jeżeli kto mówi, że to jest niepodobne, to ja utrzymuję, że jest coś niepodobniejszego jeszcze, to jest, żeby nie nie robić. Nie! niepodobniejsztem jest pozostać bezczynnym w położeniu obecnem. Cesarz zrobi co może i powinien.“

„Sprawa Polski, dopóki jej nie rozwiążecie, stawać będzie przed wami jak upiór, dziś, jutro, za trzy lata, za lat pięć, dziesięć, zawsze. Niema przedawnienia na taką zbrodnię. Nie! Dopóki nie zostanie usuniętem, niebezpieczeństwo Polski istnieje nie przestanie.“

„Weźcie w dłoń waszą sprawę Polski, bronicie jej jak możecie, jak powinniście, miejcie ufność w was samych; ale nie opuszczajcie jej.“

„Mam najgłębsze przekonanie, że cesarstwo francuskie, z Napoleonem III. na czele, może i powinno wzięść pod swój kierunek sprawę Polski. Błagam mój rząd ażeby działał w miarę tego co może i co powinien, a dopnie celu.“

(ć. d. n.)

PIERWSZY i NAJWIĘKSZY

na całą Galicyę **magazyn broni, perfumeryi, artykułów do podróży i polowania, BONIFACEGO STILLERA**

we LWOWIE,

ma zaszczyt oznajmić, iż przybędzie w bieżącym roku na jarmark

UŁASZKOWIECKI,

z największym zapasem wspomnianych artykułów, polecając je po najumiarkowańszych cenach.

Miejsce sprzedaży znajduje się w sklepie pod Nr. 97. idąc ku targowicy konnej.

665 1-3

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY.

KUPONY Lipcowy z 1868 r. od Kwitów tymczasowych na akcje Banku hipotecznego, począwszy od dnia 1. Lipca wypłacane będą w kasie głównej Zakładu we Lwowie w wysokości

złr. 4 w. a.

Przy kuponach, na których wpłata po 2 złr. w. a. odciskiem właściwej stampilii jest uzyskana, dopłacono tylko będzie pozostała reszta po 2 złr. w. a.

Lwów dnia 22. Czerwca 1868.

666 1-3

DYREKCJA.

NOWO OTWORZONY MAGAZYN TOWARÓW BONIFACEGO STILLERA

we Lwowie przy ulicy Karola-Ludwika w zabudowaniu gdzie dawniej c. k. poczta

poleca największy i najgustowniejszy wybór

BRONI, PERFUMERYI, i Rekwizytów do podróży i polowania oraz znajduje się **SKŁAD**

najsławniejszych **BRZYTEW** szwajcarskich, **LECOULTREGO**, po cenach fabrycznych z 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7., ostrzami po 2 złr. 20 ct., 4 złr., 4.50 złr., 5 złr., 5.50 złr., 6 złr., 6.50 złr. w. a.; także przyjmuje obstalunki na

porcelanowe serwisa, z fabryki hr. Thuma, podług modeli francuz.

Które za pośrednictwem tegoż handlu po cenach fabrycznych za opłaceniem własnym kosztem przywozu, bez żadnej dalszej prowizji, obstalowane być mogą, nareszcie wszelkie inne zamówienia z zaręczeniem najakuratniejszego i najrychlejszego wykonania.

Broń pod największą gwarancją i na próbę.

Pozostała reszta towarów galanteryjnych francuzkich, jest za połowę cen fabrycznych do nabycia.

667 1-12

NADESLANE.

Z Truskawca.

Mając wyjeżdżać ze Lwowa do Truskawca zszedłem się z moim przyjacielem, który mi mówił, że od czasu jak kamera objęła zarząd zdrojowiska w Truskawcu, taki panuje tamże nieporządek, że goście ztamtąd odjeżdżają. Niedałem się jednak tem odstraszyć i pojechałem do Truskawca, gdzie po mojem przybyciu zaraz znalazłem pomieszkanie w budynku skarbowym bardzo schludne, wygodne, dobrze zaopatrzone i dostatecznie umeblowane a o wiele tańsze jak za czasów dzierżawy. Przytem muszę publicznie zeznać że tak kąpiele jako i zdrojowiska są w jak najlepszym porządku a usługa dostateczna: restauracya jest równie dobra jak za posesora, o wiele zaś tańsza, cukiernia wyborna a ceny umiarkowane, które to zeznanie nie tylko ja ale i wielu innych z tu bawiących gości kuracyjnych potwierdzić są w stanie.

Truskawiec dnia 21. Czerwca 1868.

Michał Wątorski,
emerytowany urzędnik.

669-1

Można dostać w aptece P. Mikolajczaka.

1. Pigułki z ukwaszoną papirą przeciw robakom gwałtownym, dyspepsji i w ogóle przeciw niemożności lub trudności trawienia.
2. Pigułki Hogg'a z papirą w połączeniu z siarkiem obojętnym przez sorodół przeciw kładzom wszelkiego rodzaju, jak również szałobom z niemożności krwi pochodzącym (upłakom, blawość cery, brzości regularności); służą one również dla wzmocnienia włośnych i delikatnych temperatur.
3. Pigułki Hogg'a z papirą w połączeniu z jadem żelaznym, niepodlegającym rozkładowi przeciw szałobom skrofulicznym, lymfom, trypanom, anemom, słabym i wycieńczeniu i osłabieniu całego organizmu.
Te trzy preparaty sprzedają się we Lwowie i pólakach trójcańskiego kaszalu, których prawdziwość rozpoznaj jest pieczęć i podpis: *Zh. Paul Hogg apotekarz i chemik przy ulicy Castiglione 3, w Paryżu.*

PIGUŁKI P. HOGG.

SKŁAD

Papieru, wszelkich potrzeb do pisania i rysowania, obić pokojowych i sztuk pięknych,

J. S. JÜRGENSA.

Przeniósł się z powodu reperacyi frontu kamienicy, w tylną część tej samej kamienicy na przeciw sklepu

p. S. Buschaka.

664 1-4

Filia banku angielsko-austryackiego

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że począwszy od 1. Listopada 1867

309-34-2

4% ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowym wypowiedzeniem wydaje i od wszystkich w obiegu będących **asygnat** z dniem powyższym **4%** z ośmiodniowym wypowiedzeniem liczyć będzie.

Jako stosowny podarunek bierzniowania polecają się

LOSY RUDOLFA

mające corocznie odmienne główne wygrane złr. 25.000 i 20.000 złr., z których kaźden pojedynczy los ciągnionym być musi.

Powyższe losy polecają się również piękną elegancją powierzchownością, jakoteż zabezpieczeniem hipotekarnem. Dostać takowe można po kursie dziennym u

Jana C. Sothen

Wien, Graben 13.

pod temi samymi warunkami w kantorze wekslowym,

JAKOBA STROH

przy ulicy Karola Ludwika wyższej pod l. 311. obok domu Gromadzińskich we Lwowie, u tegoż kupuje i sprzedaje się wszelkie gatunki papierów państwa jako i przemysłowych pod warunkami bardzo przystępnymi.

668-1-3

Również wypłacają się tutaj od dnia dzisiejszego kupony Siedmiogrodzkich akcji i obligacji pierwszeństwa kolei Karola Ludwika płatne w dniu 1go lipca podług najwyższego kursu dziennego.

Obwieszczenie.

Budowa części uzupełniającej warstwy w głównym dworcu c. k. uprzyw. galic. kolei żelaznej Karola Ludwika we Lwowie, równie jak i szopy (ogrzewalnia) na 12 maszyn wraz z tenderami i należącego do niej budynku na rezerwoary wodne oddane będą w drodze offert.

Dotyczące projekta wraz z alegatami mogą być przejrzane począwszy od dnia dzisiejszego aż do dnia 4. Lipca r. b. w biurach podpisanej Dyrekcyi ruchu. Przejrzanie projektów wraz z alegatami musi być stwierdzone własnoręcznym podpisem PP. Oferentów.

Roboty przy warstwach obliczone są na 63.165 złr. 54 ent., zaś przy ogrzewalni na 60.898 złr. 4 cent.

Pisemne, opieczetowane i marką 50 cent. ostęplowane oferty winne być osobno na kaźdą z tych dwóch budowli sporządzone, które biuro Dyrekcyi ruchu na dniu 6. Lipca r. b. do godziny 12 przed południem przyjmować będzie.

Oferty na wymienioną budowę warstatów, winne być w wadium 3.200 złr., ogrzewalni zaś 3.000 złr. zaopatrzone, które wadium albo w gotówce, albo w papierach publicznych według kursu dziennego obliczonych lub też w asygnatach zakładów bankowych złożone być może.

Oferty muszą zawierać oświadczenie, czyli i jakie odsetki oferent przy objęciu rzeczony budowy od sumy według przejrzanych cen jednostkowych obliczonej, opuścić zamierza.

W końcu musi oferta zawierać deklaracyę, iż przedsiębiorca w przeciagu dni czterestu od oferty się nie cofnie.

Rada zawiadowcza zastrzegając sobie prawo odrzucenia przedłożonych ofert, nie da się powodować przy wyborze przedsiębiorcy li tylko najniższą cyfrą oferty.

Lwów dnia 19. Czerwca 1868.

655 3-3

Dyrekcya ruchu c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.